

DZIENNIK RODOWY

Kraków
P. T.
Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2 20
z dostawą do domu . . . „ 2 50
na prowincji „ 2 50
za granicą „ 5 55
Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach
12 gr.
Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

WAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Liga Narod. w sprawie powszechnego rozbrojenia.

**Decyzja o protokole genew. odroczone. -- Francja zwolenniczką protokołu.
Stanowisko Anglii odosobnione.**

Losy protokołu genewskiego.

Przekazanie protokołu VI zgromadzeniu Ligi Narodów.

GENEWA. 12. marca. (Pat.) Na dzisiejszym publicznym rannym posiedzeniu Rady Ligi narodów zabrał głos Benesz przemawiając najpierw jako przedstawiciel Czechosłowacji, a następnie jako sprawozdawca w kwestji rozbrojenia i protokołu genewskiego. Jako delegat Czechosłowacji wygłosił Benesz zasadnicze przemówienie w obronie protokołu genewskiego i jego podstawowych idei. W końcu wyraża Benesz życzenie, aby idea obowiązkowego arbitrażu została podjęta przez najbliższe ogólne Zgromadzenie Ligi. Przemówienie Benesza było bardzo rzeczowe i obfitowało w argumenty zasadnicze, przeciwstawiające się tezie angielskiej. Rada Ligi postanowiła na wniosek Benesza jako sprawozdawcy: 1. Odesłać do VI. ogólnego Zgromadzenia deklarację angielską, oraz oświadczenie, innych członków Rady Ligi, jakoteż wszelkie inne deklaracje w tej sprawie innych państw, będących członkami Ligi, i

wnieść te kwestje na porządek dzienny Zgromadzenia. 2. Odroczyć wszelkie prace przygotowawcze do chwili gdy VI. Zgromadzenie wyopowie się w tej sprawie. Chamberlain zgodził się na rezolucję Benesza, przyczem podkreślił raz jeszcze znaczenie, jakie ma dla Anglii zasada arbitrażu i rozbrojenie, dodając, iż musiał odrzucić protokół, ponieważ zdaniem jego pakt Ligi narodów bardziej odpowiada celowi, którym jest obrona zasad Ligi.

Francja bezwzględnie popiera protokół.

WARSZAWA. 13. marca. (tel. wł.) Reprezentant Francji Briand, w wielkiej mowie, którą wypowiedział na wczorajszym posiedzeniu, oświadczył się za protokołem i złożył równobrzmiącą deklarację rządu francuskiego. Stanowisko Francji pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem polskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

O równość głosowania.

Przemówienie tow. Jaworowskiego na komisji admin.

WARSZAWA. 13. marca. (tel. wł.) Na komisji administracyjnej, w czasie debaty nad projektem ust. o prawie wyborczym do gmin wiejskich, referent pos. Pawłowski przechyla się do wniosku tow. Jaworowskiego, dra Putka i tow. o wykreślenie art. 2. W imieniu PPS zabiera głos tow. Jaworowski i w dłuższym przemówieniu zaznacza, iż pomimo nieprzyjęcia poprawki do art. 1-go, równość głosowania może być utrzymana przez skreślenie art. 2. zawierającego formy pluralności. Uzasadnia konieczność równych praw wyborczych z punktu widzenia państwowego, Polska za granicą ma tylko sympatje obozu demokratycznego, a uchwaleniem urzędów reakcyjnych, postara się o zmniejszenie tych sympatji. W konkluzji stawia wniosek na skreślenie art. 2.

Następnie przemawiał pos. Kozłowski (Z. L. N.) poczem obrady odroczone.

Porażka Mac Donneta.

Liga Nar. znosi decyzję komisarza.

GENEWA. 13. marca. (Pat.) Godz. 18.35 W tej chwili Rada Ligi ukończyła rozpatrywanie pierwszych kwestji gdańskich. Na pierwszym miejscu postawiona była sytuacja ogólna, sprawy państwowości i poczty Polskę reprezentował minister Skrzyński. W sprawie procedury Rada zdecydowała powierzyć delegatowi Hiszpanji Quinonez de Leo opracowanie projektu zmian procedury. W pracy tej mają mu pomagać sekretariat Ligi i wysoki komisarz. W sprawie państwowości Rada zniosta decyzję wysokiego komisarza. Gdańsk został definitywnie określony jako wolne miasto w traktacie wersalskim. W sprawie poczty Rada postanowiła odroczyć decyzję do czerwca i prosić Trybunał Haski o opinię. Do czasu wydania przez Radę Ligi ostatecznego rozstrzygnięcia, polskie skrzynki pozostaną na miejscu a ruch pocztowy będzie nieskrępowany.

Warszawa w sprawie granic Polski

WARSZAWA. 13. marca. (tel. wł.) Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej w Warszawie z dnia 12. b. m. w niedzielę 15. odbędzie się pochód protestacyjny, przeciwko zmianie zachodnich granic Polski. Dziś wydała Rada miejska odezwę protestacyjną.

Dyskusja nad konkordatem.

Uprzywilejowanie kleru. — Ustawa interpretacyjna czy rozp. wykonawcze.

WARSZAWA. 13. marca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu połączonych komisji sejmowych spr. zagr. i konst. toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą ratyfikującą konkordat. Pierwszy zabrał głos p. Dębski (Piast), podnosząc, że w konkordacie nie ma ani jednego artykułu sprzecznego z konstytucją. Mowca godzi się jednak z p. Czapińskim, że niektóre postanowienia mogą budzić pewne obawy. Dotyczy to n. p. art. 4. (pomoc władz przy wykonywaniu postanowień kościelnych). Dlatego też stronnictwo Piast wniesie rezolucję, aby rząd w czasie między ratyfikacją konkordatu a wprowadzeniem go w życie, przedłożył rozporządzenie wykonawcze, oraz wszystkie ustawy, związane z konkordatem.

P. Głabiński oświadcza, że klub jego głosować będzie w całości za konkordatem, jako zgodnym z konstytucją i interesami państwa.

P. Matakiewicz (Kat. lud.) oświadcza, że konkordat leży w interesie wiary, a równocześnie zapewnia państwu duże korzyści i dlatego klub mowcy jest za zatwierdzeniem konkordatu.

P. ks. Styczyński, (ZLN.) zwalcza pogląd

pp. Czapińskiego i Putka, jakoby konkordat stanowił o supremacji Kościoła nad państwem.

W końcu wnosi mowca rezolucję, wzywającą rząd, aby w czasie najbliższym wniósł ustawę o wymiarze uposażeń emerytalnych dla księży emerytów, oraz do spiesznego opracowania i przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu służby kościelnej ziemią, a w razie braku ziemi, o wyznaczenie odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego i aby przedłożył sejmowi projekt ustawy o odpowiednim uposażeniu duchowieństwa.

P. Bagiński (Wyzwolenie) wskazuje na ujemną stronę konkordatu, jak możność wpływania księdza na usuwanie nauczyciela politycznie mu nieprzyjemnego, a dalej przywilej kleru odbywania kar w klasztorach i występuje przeciw wypłacie pensji przez biskupów, przeciw nadmiernym opłatom za akta i przeciw patronatowi. Wreszcie zapowiada mowca bezwzględną walkę przeciw konkordatowi.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek.

W niedzielę dnia 15 marca br. o godz. 4-jej popoł. w sali Zw. Zawod. pracowników gminnych odbędzie się dla kobiet i Koła młodzieży oddziału żeńskiego P. P. S.

ODCZYT tow. Szumańskiego

ilustrowany przezr. — Uprasza się o liczny udział wszystkich kobiet pracujących
Seksja Kobiet P. P. S.

W masce pacyfisty.

BERLIN. 13. marca. (Pat.) Stresseman oświadczył przedstawicielowi „Köln. Ztg.“ że prawdziwy pokój zapanuje dopiero wtedy, gdy obecne granice nad Renem będą militarnie chronione przez wszystkich zainteresowanych. Z kolei wyraził się minister z uznaniem o lojalnym i szczerym pacyfizmie Herriota. Mówiąc o sprawach polskich zapytuje dlaczego prasa polska zaczęła mówić o 4-tym rozbiórze Polski i wyobraża sobie napad sąsiadów wschodnich, jako cel polityki niemieckiej.

Żadna idea nie odegrała u sojuszników podczas wojny tak wybitnej roli jak prawo stanowienia o sobie narodów. W Niemczech niema

ani jednej partji od hüttlerowców do komunistów, któraby przyznała w swoim sumieniu, że wschodnie granice Niemiec odpowiadają prawu narodów do samostanowienia o sobie. Niemcy nie mają siły, żeby spowodować zmianę tych granic ani też nie dążą w tym kierunku. Jeżeli jednak artykuł 19 paktu Ligi narodów mówi wyraźnie, że traktaty nie mogą być wykonanymi mogą uleż rewizji, to nie można żądać od Niemiec, aby one wyrzekły się na zawsze możliwości powołania się na artykuł, który jest ostatnią ucieczką dla przyszłego rozwoju Niemiec.

Benesz w obronie protokołu genewskiego.

PARYŻ. 13. marca. (Pat.) W rozmowie z genewskim sprawozdawcą dziennika „Intransigeant“ zaznaczył Benesz, że uważa dyskusję nad protokołem genewskim za najważniejsze wydarzenie obecnej chwili. Minister oświadczył, że nie wierzył nigdy żeby tekst protokołu został w całości przez wszystkich zaakceptowany, byłoby jednak błędem przypuszczać, że z powodu odmownego stanowiska Anglii, los protokołu został ostatecznie przypieczętowany. Protokół obejmuje sprawę o tak wielkim znaczeniu dla zachowania pokoju światowego, że wcześniej czy później będzie on przyjęty przez wszystkie rządy.

Żerowanie kapitału w Niemczech.

BERLIN. 12. marca. (A. W.) „Berl. Tagbl.“ podaje szereg dat i cyfr, wykazując, jak bardzo rozwinęły się koncerty niemieckie, które otrzymały t. zw. odszkodowanie za okupację. Inwestycje i rozbudowa tych przedsiębiorstw odbywa się w niesłychanie przyspieszonym tempie. „Berl. Tagbl.“ wzywa parl. komisję śledczą do zbadania na jakie cele poszły 735 mil. marek, gdyż nie można dopuścić, aby wielki przemysł rozbudowywał się kosztem podatników niemieckich, narażonych na ciężkie przejścia z powodu inflacji.

M. IRCZAN.

GENERAL.

Opowiadanie z rewolucji rosyjskiej.

(Tłumaczył z ukraińskiego B. Sk.)

(Dokończenie).

Zerwała się szeroka — rozkołysana pieśń żołnierska. Przelewała się szeroko, daleko:

„Praszczaj, germanskaja wojna.

Praszczaj, germanoczka moja!...

He-e-ej! Praszczaj, germanskaja wojn-a-a!

Rudy żołnierz z fiaską w rękę podtańcował i śmiał się, aż mu chrypiało w piersiach. Potem podbiegł do fortepianu i podskoczywszy z całej siły, cisnął się na klawisze.

Fortepian zajęczał, jakby śmiertelnie ugodzony w serce i uciach.

Zoja nagle podniosła głowę i złemi oczyma błysnęła na żołnierza.

— Nie patrz tak ostro, panienko, — kpił rudy, przebierając nogami na fortepianie. — Teraz wszystko nasze. Rozumiesz? Wszystko. Wasze skończyło się. Widzisz, my u was niczego nie bierzemy. Napluć nam, po co nam to się przyda? Ale dusza rozumiesz, dusza raduje się... Pierwszy raz w życiu, a Dusza, to coś wielkiego... Duszą nie owładnie sz...

A kiedy Zoja nie słuchała jego słów i odwróciwszy głowę, skłoniła ją na pierś matki, rozgniewany żołnierz rozkrzyczał się z całej siły:

— Ej, ty! Jak się zwiesz. Chymka czy Pryska? Wyjdiesz-że ty jeszcze za mąż za naszego szarego człowieka, jak nie zadławimy. Ej, no! che-che-che!...

Z jadalni powiało machorką. Szum, gwar, krzyki. Od wina i wolności zakręciły się głowy buntownikom. Nie wiedzieli już, co robić dalej. Policja — rozbita, na miejskim budynku, czerwony sztandar, generał uciekł i cóż dalej? Czyż to już wszystko? Czy to już cała wolność?

Młody — gołowasy żołnierz, czerwony od wina, podszedł nieśmiało do sofj, popatrzył

na generałową i cicho, łagodnie zapytał Zoję:

— Czy pani się przejęła?

Zoja dumnie spojrzała na niego i odwróciła się.

— Proszę się nie bać — mówił. — My ludzie prości, ale dobrzy. Cóż? Myśmy niewinni! Przyszedł nasz czas i — koniec. My może tak — i nie bardzo — ale przepadło. Nasz czas, panienko....

Potem przyciągnął krzesło i usiadł. Chciało mu się strasznie porozmawiać i zupełnie nie widział, że nikt go nie słucha. Przez chwilę milczał, potem odkaslnął, pokręcił głową i zaczął:

— Dzisiaj, rozumie pani — starał się mówić poprawnie po rosyjsku — popędzono nas aż do Kłynowa. O włos, a byłibyśmy zgubieni. Proszę pomyśleć: Zgroza! Strzelać do żołnierza, do rodzzonego brata! Skaranie boskie... I zamilkł.

— Pogoda dzisiaj, rozumie pani, kategoryczna. Pachnie na horyzoncie... — dodał i plunął w bok, jakby od wina.

Żołnierze wciąż jeszcze hałasowali, krzyczeli i pili generalskie wino. Skupieni byli niemal wszyscy w jadalni i tutaj uświetniali swoje zwycięstwo.

Zoja i Petia leżeli obok matki i już prawie nie zwracali na nich uwagi. A Anna Iwanowna od czasu do czasu jęczała głucho i rzucała się jak w gorączce.

— Baczo-o-ość! — usłyszano nagle komendę w drugim pokoju.

— Napluć! — krzyczeli żołnierze w jadalni. — Niema już więcej baczość!...

— Baczość, sukinsyny! — jeszcze raz zakrzyczał jakiś groźny głos i na progu stanął generał w pełnym, paradnym uniformie z orderami na piersiach i z wyciągniętą szablą.

Pijani żołnierze spojrzeli niespokojnie i ucichli, po twarzach przemknęła niepewność, dawny strach.

— Baczość, żołnierska hołoto! — krzyczał generał i poprawiał czapkę, która spadała mu na oczy. Z jadalni padało na niego trochę świa-

Arkadjusz Awerczenko.

W Pradze zmarł w młodym jeszcze stosunkowo wieku, wybitny pisarz rosyjski, Arkadjusz Awerczenko. Był on pierwszorzędnym humorystą o silnym zacięciu satyrycznym a doskonale jego obrazki pełne sarkazmu i ironji obiegły w tłumaczeniach cały świat cywilizowany. W latach przedwojennych wydawał on tygodnik „Satyrikon“ w którym bezlitośnie wykpiwał stosunki w carskiej Rosji. Po przewrocie bolszewickim zbiegł na Krym, poczem przez pewien czas pracował jako dziennikarz w Konstantynopolu. Przed rokiem osiadł na stałe w Pradze czeskiej, gdzie dalej pisał swoje nowele i fejetonowe obrazki. Zmarł w 44 roku życia na zwapnienie naczyń. Czytelnikom polskim był Awerczenko znany z szeregu tłumaczeń.

Spór polsko-gdański.

WARSZAWA. 13. marca. (AW.) Dzienniki donoszą, że sekretariat Rady Ligi rozesłał członkom Ligi Narodów raport delegata Hiszpanji p. Quinenes de Leo, w sprawie zatargu polsko-gdańskiego o urzędzenia pocztowe w porcie gdańskim, oświadczający się za odesłaniem sporu do Trybunału w Hadze, który rozpatrzy go w czerwcu b. r., a następnie przekaże całą sprawę jesiennej sesji Rady Ligi. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia panować będzie status quo, t. j. skrzynki pocztowe polskie w Gdańsku pozostaną nadal na swych miejscach.

Profes Śląska.

KATOWICE. 13. marca. (AW.) 15. bm. w niedzielę we wszystkich środowiskach miejskich i fabrycznych G. Śląska odbędą się wiece ludności celem zaprotestowania przeciwko zamiarom niemieckim rewizji zachodnich granic polskich. Ostatnio ukazała się odezwa podpisana przez wszystkie stronnictwa polityczne, związki zawodowe, gospodarcze, wojskowe i instytucje oświatowe, społeczne i t. p. Odezwa wzywa ludność do tłumnego udziału w wiecach aby dzień 15. b. m. stał się wielkim żywiołowym odruchem protestu ludu śląskiego.

ła i z mroku drugiej komnaty błyszcząły złote epolety i ordery. Wyciągnął przed siebie szablę i chciał nią skinąć, jak na mustrze, ale w tej chwili — rozległ się strzał generał zachwiał się, jęknął strasznie i przewalił się przez próg. Tylko szabla zadzwoniła.

A rudy żołnierz podbiegł i kopnął go nogą.

— A jednak, wasza wysokość dosłużył się... Na pensję!...

Generał wdrygnął się i przeciągnął — boleśnie zajęczał.

Rudy pochylił się nad nim, popatrzył i odskoczył jak oparzony. Karabin wypadł mu z rąk. Chwiejnie podszedł do stołu, upadł bezsilnie i zaniósł się głośnym płaczem. A za jego przykładem Petia i Zoja.

Żdziwieni żołnierze patrzyli to na niego, to na generała i nie wiedzieli co robić. Kąku podeszło do rannego, podnieśli go na nogi, zrzucili czapkę i poczęli krzyczeć — z przestrawu i zadumienia. W generalskim, paradnym uniformie stał przed nimi z pochyloną głową, bład jak ściana, żołnierz Sergjusz.

— Sergjusz. — Coż ty? — pytał młodziutki żołnierz swoim dobrym, wzruszonym głosem.

— Braciszkanie! Całe życie... bałam się generała... znalazłem w szafie mundur... Dzisiaj wolność... chciałem chociaż... przez godzinę być generałem... i... — Pochylił się niżej, a z ust potoczyła się krew strumyczkiem.

Zakotłowało w szarej żołnierskiej gromadzie. Wywietrzało z głowy oszołomienie. Zaczęto krzyczeć, obwiniać, piorunować. Rzucili się wszyscy do rudego żołnierza, który wpakował Sergjuszowi kulę. Bili go kulakami po głowie, po twarzy, po rękach. A on nie bronił się, tylko jęczał w przytłumionym płaczu.

Świeża krew Sergjusza spływała po generalskiej bluzie i czerwieniła złote krzyże i ordery.

A na dworze koguty piałły na północ.

Koniec.

Spieszcie do Kinoteatrów

„APOLLO“ i „LEW“
Pierwszy seans o g. 3-ciej
ostatni o g. 9-15

By obaczyć i podziwiać
najwyższą sensację w 10 akt. p. t.**NIBELUNGI**

Smok potwornie wielki, skrzydlaty o głowie i ogonie
węża, szponach orła, zięjący ogniem i siarką jest
największym dziełem techniki, 15 ludzi i elektryczne
maszyny poruszają cieleśmiem smoka.

W pogoni za synekurą.

Jak wiadomo, atak Lewiatana na ośmiodziesiętny dzień pracy, doznał ostatnio na arenie sejmowej dotkliwej porażki. Pan Wierzbiński naczelny i niezgorzej płatny dyrektor Centralnego Związku Wyzyskiwaczy upodobał sobie w roli Don Kiszota występującego przy każdej możliwej i niemożliwej sposobności do walki z zasadami ochrony pracy, w pierwszym zaś rządzie z ustawową normą 46-godzinnego tygodnia pracy. Nie znaczy to, aby panu Wierzbińskiemu i jego mocodawcom bardziej odpowiadały inne urzędzenia socjalno-polityczne zdobyte wśród ciężkich walk przez klasę robotniczą w Polsce. Nie, zaprawdę nie wolno o tak zdrożne sympatje pomawiać elitę wielkiego kapitału Solą w oku są wszystkim tym panom Kasy chorych, kością w gardle stają im urlopy robotnicze, dreszcze wstrząsają nimi na myśl o ubezpieczeniu bezrobotnych. Ale na długość dnia roboczego najłatwiej napadać przed forum w niemałej części z kmiotków złożonym, więc w tę stronę atak najczęściej wyrusza.

Panu Wierzbińskiemu, sejmowemu plenipotentowi rekinów i rekinków kapitalistycznych pozazdrościł laurów drugi taki obrońca i trybun interesów fabrykanckich. Pan baron Roger Battaglia niegdyś był dyrektorem Centralnego Związku Fabrycznego w Galicji. W tym charakterze dopiął niejednego zaszczytu; przedostał się do sejmiku i do parlamentu, nazywał sam siebie „advokatem przemysłu“ i słuszenie. W pojęciu adwokata zawarte jest bowiem opłacanie zastępstwa interesów — w tajemniczeni opowiadali zaś długie historie na temat dokładności pojmowania przez pana Battaglię tej właśnie strony adwokatowania przemysłowców.

Posłowanie zapewniało więc niemałe korzyści materialne i możność wyżycia się w całej pełni, szeroka zaś natura rzecznika interesów wielkiego przemysłu prowadziła go na wiekańskim szlaku we wszystkie czeluście życia dziennego i nocnego.

Przyszła wojna i pan Battaglia szumnie i szeroko reklamowany jako głowacz pierwszo-

rzędny, talent organizacyjny niepośledniej miary, powołany został na naczelną stanowisko w Centrali Odbudowy Galicji. O rezultatach jego poczynania lepiej może nie mówić. Historia tej Centrali osłonięta jest jakąś dziwną mgłą tajemnicy; złośliwcy opowiadają, że jedyne, co zdołała ona odbudować, to prywatny majątek gźdzeniektych blizkich jej ludzi. Może to tylko złośliwość ludzka pomawia o brzydkie sprawy ową niesławnej pamięci Centralę, faktem jednak jest niezaprzeczonym, że fama o pana Battaglii geniuszu głośno rozprowadzająca rozbiła się o ten kamień i rozchwiała bezpowrotnie.

I teraz jest się takim sobie geniuszem bez teki, adwokatem przemysłu bez bliższego i lepiej płatnego zajęcia, emerytem wcześniej wysłanym na pensję i to w dodatku bez stałej pensji. Dziennikarstwo nie udało się, bank doprowadziło się do bankructwa, synekury w zachodnio-małopolskim przemyśle drzewnym nie starczą. A przytem ta męcząca świadomość, że się od Wierzbińskiego niezgorzej potrafi już dziwić i szcuć na robotników. Jedną tylko myśl zbawczą ratuje. Może sprzykrzą sobie w Lewjatanie niepoprawnego gadułę a w razie wakansu nie darmo przecież było się przez tyle lat adwokatem przemysłu. Więc bilet wizytowy władcom kapitału w postaci artykułów za przedłużeniem czasu pracy. Gdzieś mimochodem rzuci się szpileczkę pod adresem pana Wierzbińskiego, zgryźliwą uwagę o tem, że ze strony prawicy nie dyskutowano „spokojnie i rzeczowo“. Może przypomną sobie upadłą wielkość i przeprowadzą „wymianę mózgow“.

Pan Battaglia marzy o zajęciu znów jakiegoś naczelnego stanowiska; może wszak powołać się na to, że całe życie przetańczył na ową przewodniczącą matkę „Dajdaszdam“, której Lewjatan hołduje. Wydaje nam się jednakże, iż nawet szarfmacherskie artykuły mu nie pomogą. Ludzka pamięć nie zawodzi i sny o potęgę pana barona gotowe pozostać marzeniami ściętej głowy.

Lloyd George w walce z Polską.

W artykule p. t. „Pakt gwarancyjny czy protokół genewski“ rozstrząsa na łamach „N. Fr. Presse“ tę aktualną kwestję były premier angielski Lloyd George.

Tego „nieszczęśliwego“ dokumentu, jak określa Lloyd George protokół genewski, nigdy nie podpisze Ameryka, która się trzyma z daleka od sidił Ligi Narodów. Drwi z tych zasadzek także bolszewja, a Niemcy, poczyniwszy już raz smutne doświadczenia w sprawie śląskiej, również nie spieszą się z oddawaniem swego losu w ręce groźnego mechanizmu, jakim jest właśnie protokół genewski, którego sprawcą jest usłużny Francji — dr. Benesz.

Benesz, posłuszny każdej woli Francji, ukuł już dla swojego małego państwa kajdany, które jedną nogę Czechosłowacji zezepiły z Francją, a drugą z Polską.

Ale Anglja jest wolna — powiada Lloyd George — i wszystko zależy od jej odpowiedzi. Odpowiedź ta brzmieć będzie odmownie, bo Anglja na pewno nie podpisze protokołu genewskiego. A nie podpisze nie tylko przez wzgląd na sprzeciw dominjów, ale także dlatego, że opinja angielska jest przeciwna protokołowi, który może w przyszłości Anglję wplątać w wojnę (?).

Lloyd George stara się udowodnić, że Liga Narodów, jej statut i jej uchwały są pajęczyną, która Polska poszarpała (?) lecz choćby Liga Narodów w miejsce pajęczyny drut kolczasty ustawiła, nie nie działa przeciw nożycem, które ten drut z łatwością przetrną.

Francja — zdaniem Lloyd George'a — nie zechce również ponieść ofiar dla Polski. Już w r. 1920, gdy bolszewicy szli na Warszawę, opowiadał Lloyd George'owi pewien znakomity wódz francuski, że opinja francuska nie zezwoli na wysłanie na pomoc Polski jednego choćby szwadronu kawalerji.

Stąd ostateczna konkluzja Lloyd George'a, że protokół genewski nie będzie przyjęty, a związana z nim konferencja rozbrojeniowa zostanie odroczone ad calendas graecas.

Jedynie Ameryka — twierdzi były premier angielski — może się przyczynić do urzeczywistnienia pokoju, przez zwołanie zapowiadanej konferencji rozbrojonej do Waszyngtonu, a p. Austen Chamberlain ostrożnie ku tej konferencji steruje.

Wreszcie wzywa Lloyd George narody, by położyły kres niesprawiedliwości, która dzieje się Niemcom ze strony Polski!..

Z treści artykułu widać, że L. Geor'ge mocno się postarzał.

Śmierć prezydenta Chin.

SZANGHAJ. 12. marca. (Pat.) Sun- Jan-Tsen, zmarł na raka żołądkowego. Dotąd nie został zamianowany jego zastępca. Syn zmarłego ma mało widoków. W rachubę wchodzi chrześcijański generał Sen- Ju- Siang, który jest sympatykiem bolszewików.

—:—

Z dnia.

Dlaczego aż w Anglii?

Korpus ochrony pogranicza potrzebuje około 1000 koni, które ma zamiar zakupić aż w Anglii. Wszyscy wiemy, że konie angielskie są najpiękniejsze, rasowe, mają smukłe nóżki, podobno wielką wytrzymałość i dziesiątki innych zalet, na których się już znają prawdziwi koniarze. Ale czy Korpusowi Ochrony Pogranicza koniecznie są potrzebne te właśnie najpiękniejsze koniki angielskie? W kraju wybitnie rolniczym, jakim jest Polska, hodowla koni jest uprawiana na wielką skalę, a w ostatnich czasach te śliczne, miłe zwierzęta, schodzą, jak się to mówi, na psy, są bowiem do nabycia za byle co, właśnie dlatego, że ich jest za dużo w stosunku do potrzeb kraju.

Czyż to ładnie, żeby w takiej chwili zwracać się aż do Anglii, skoro można tanio zakupić w kraju sztuki silne, świeże i młode?

W czasie wojny konie galicyjskie były najbardziej cenione przez wojska austriackie. Przepisywano im pracowitość, zręczność, siłę, wytrzymałość, zalety, jakimi się nie odznaczały konie innych krajów. Dlaczegoż teraz dzielne konie galicyjskie popadły w taką nielaskę u władz wojskowych? I dlaczego hodowcy angielscy cieszą się takimi łaskami tychże władz.

O czym powinien pamiętać p. Berkelhammer?

(Ex re Zjazdu reakcji akadem. w Wilnie)

Z kół akademickich piszą nam:

Niedawno temu odbył się w Wilnie Zjazd reakcji akad. przewany szumnie „ogólnie - akad.“ Jak czytelnikom naszym wiadomo z różnych artykułów i odezw, młodzież lewicowa Zjazd ten zbytkotowała ze względu na ordynację wyborczą, opartą na średniowiecznych klauzulach wyznaniowych. Zjazd stał się wobec tego areną występów akad. Chjeny, do której dołączyły się rozmaite pseudo-postępowe warszawskie niedobitki centrowe oraz spadkobiercy witosowej zdrady z ludowcowej prawicy. Te ostatnie elementy miały na Zjeździe markować rolę „lewicy“. Oczywiście, że w tego rodzaju warunkach o jakiejś ideowej opozycji mowy być nie mogło, to też przeszły tam najrozmaitsze czarnosecinne uchwały. Jest zupełnie zrozumiałem, że prasa chjeńska stara się przemiłować abstynencję lewicy a natomiast podkreśla nadzwyczajnie kordjalny stosunek między młodzieżą prawicową a tą „sfabrykowaną“ i „lojalną“ lewicą. Okazuje się i w tym wypadku, że za Chjeną polską podobnymi drogami zdąża i Chjena żydowska. Przed parą dniami zamieścił Dr. Berkelhammer, naczelny publicysta „Chwili“ artykuł na łamach tego pisma p. t.: „Ku czemu Polska idzie?“ w którym przemleza (nie po raz pierwszy zresztą) istotny stosunek akad. lewicy do Zjazdu wileńskiego i opierając się na występach wiosników et consortes (bez wymieniania ich wszakże) udowadnia, czytelnikom żydożerstwo i reakcyjność polskiej lewicy akad. różniące się wedle niego od prawicy tylko mniejszym radykalizmem w formułowaniu reakcyjnych uchwał. — P. Berkelhammer zbyt dobrze słyszy zawsze wszędzie „co w trawie piszczy“, żebyśmy go mogli posadzać o ignorancję w sprawie stanowiska radykalnej i socjal. młodzieży, będącej kością ideową i niezbędną młodzieży antyendekkiej. Cel zatem tego zozydzenia lewicy jest całkiem inny. Oto jeżeli się natwemu czytelnikowi „Chwili“ wykaże, że w Polsce jest już tak źle, iż nawet lewica akad. jest za „numerus clausus“, czy normą procentową, to czytelnik, nie prjentujący się, że idzie tu o pseudo-lewicę, dojdzie bardzo łatwo do wniosku, że ratunek leży tylko w szeregach „żyd. jedności narodowej“.

Najkomiczniejszym zaś przyczynkiem do tych metod p. B. jest to, że w obronie prawdy kruszy on kopie z polską Chjeną, zapominając o tem, że jako wierny naśladowca jej sposobów postępowania, stracił legitymację moralną do tej walki i powinien powiedzieć sobie: „Medice, cura te ipsum“.

Olbrzymi strejk we Włoszech.

MEDJOLAN. 12. marca. (A. W.) Wbrew ostatniemu oświadczeniu Mussolini'ego iż za rządów jego nie było strejków i na strejki nie zanoszą się, wybuchł w Medjolanie strejk warsztatowców i ostatnio rozszerzył się na całą Lombardję.

„Koło Młodzieży Robotniczej P. P. S.“ i „Związek Akad. Niezal. Młodzieży Socjalist.“

urządza dziś w sobotę dnia 14 marca o godz. 7 wieczorem **ODCZYT**
w sali Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich L. 10

tow. p. RAJMUNDA JAWOROWSKIEGO p. t.

JÓZEF PIŁSUDSKI

CZŁOWIEK I DZIEŁO

Bilety wstępu: po 1 Zł i 50 gr do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2.
W dzień Odczytu przy kasie.

Nowiny z dnia.

W 14 marca

UNIwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza „WSZECHSWIAT A CZŁOWIEK“.

16. marca (poniedziałek): prof. Dr. Szymkiewicz „O ważniejszych typach roślinności krajowej i obcej“
Ciąg dalszy.

Sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska --
Początek o godz. 7 wieczorem.

Z „MŁODEJ SCENKI“. Świetna komedia Zapołskiej „Ich czworo“ dała zespołowi „Młodej Scenki“ niezwykle sukces. Po dwóch przedstawieniach, na których sala była wypełniona, odegrane będzie „Ich czworo“ w zmienionej obsadzie w najbliższą niedzielę, dnia 15. b. m.

Bilety wcześniej do nabycia w Kancelarii Szkoły Dramatycznej w godzinach urzędowych.

TAKŻE OSZCZĘDNOŚCI. Dyrektor Tow. Ubezpiecz. „Riunione Adriatica“ w Tryescie, agencja we Lwowie, pan Friedman, chcąc przeprowadzić sanację finansów, ścigał aż z Tryestu inspektora personalnego, niejakiego pana Posella (który nawiasem powędzawszy chętnie i często zjeżdża do Lwowa, aby z krzywdą urzędników zyskać na djetach) i tenże p. Posell, idąc za wskazówkami p. Friedmana, wybrał jako oliary redukcji 2 siły, które pracowały w instytucji przez lat 16—18, które wprowadzały w urzędowanie młode urzędniczki przyjmowane tuzinami jako dyjurnistki, siły, w których pracy poza godzinami urzędowymi korzystano bezpłatnie przed wojną.

Myślałby kto, że budżet został przez to grubo odciążony. Oto kwota, którą przez to oszczędzono wynosi miesięcznie aż 400 zł. Czyż wycieczka i djety p. Posella nie wynoszą więcej niż całoroczna pensja tych urzędniczek? I tak postępuje instytucja, która niedawno ogłosiła w jednym z dzienników, że znacznie podwyższyła rezerwy. Nota bene chcieli pp. Friedman i Posell zbyć te siły, byle czem i udawali, że nie wiedzą o em. że jako stałe (definitywne) urzędniczki płacili przez tyle lat do Funduszu pensyjnego, będącego w łonie Towarzystwa, a temsamem mają z tego tytułu odpowiednie pretensje do instytucji.

Gdy jedna ze zredukowanych zwróciła uwagę p. Posella na wyż wspomnianą okoliczność, spotkała się z cyniczną odpowiedzią tegoż: „Co wynoszą te wkładki wedle dzisiejszej waluty, parę groszy?“

Całą sprawę oddała jedna z urzędniczek sądowi, druga zaś dała się zbyć czem-bądź.

Na tej, która ośmieliła się pójść na drogę sądową zemścił się p. dyr. Friedman w ten sposób, że w wydanym świadectwie odejścia nie chciał umieścić daty wstąpienia do firmy (tego się widocznie wstydził) ani też powodu usąpienia (redukcja).

OFIARA BRUTALA. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Michała L. 30, na Zamarstynowie. Lekarz dr. Grał zastał tu zmasakrowaną 25-letnią Leontynę Wyspiańską, żonę kominarza. Oto mąż pobił ją w bestjański sposób, kopiąc ją nogami po całym ciele niezważając, że znajdowała się ona w stanie rekonwalescencji po odbytych niedawno zapaleniu płuc. Ofiarę brutala odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W Pogotowiu rat. zgłosił się wczoraj Zygmunt Stawiński, któremu koło wozu zmiażdżyło palec u nogi. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Róża Spiegłowa zgłosiła się z głęboką raną na głowie. Po zaopatrzeniu odesłano ją do szpitala.

Ze złamanymi rękami zgłosiły się Anna Pernak, Rozalja Kuźmińska i Ewa Wilker.

Maurycy Buchholz, kupiec z Wiednia, został ukąszony w nos przez psa swego przyjaciela w chwili, gdy zabawiał się z niebezpiecznym czworonogiem.

Inne psy pokąsały dotkliwie Zbigniewa Schora i Lolę M. Udzielono im pomocy w Pogotowiu.

PIENIĄDZE — LUB RÓB TESTAMENT. Eljasz Byk zam. przy ul. Żółkiewskiej, doniósł policji, że ktoś wsunął list pod roletę jego sklepu przy tej ulicy pod l. 17. następującej treści:

„Wielmożny Panie! Jeżeli do dnia 14. bm. nie położysz 750 zł., to może pan robić testament, gdyż nie ręczymy za pańskie życie. Do dwóch dni pieniędzy ma Szan. P. położyć przy głównej furcie nowego kościoła na Zniesieniu. — Symbol Cz. R.“

Donoszący zdeponował list ten w policji.

UCIECZKA WIĘZNI. Zarząd brygidek doniósł policji, że zdołał zbiec więzień Wincenty Wyszynski. Zbieg był ubrany w mundur aresztancki.

Z sali sądowej.

Rozprawa o szpiegostwo

Wczoraj, w piątym dniu tajnej rozprawy rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Rozprawa odbywa się w nieobecności oskarżonych, którzy usprawiedliwiają się chorobą.

Proces o zbrodnię zdrady stanu

Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się pod przewodnictwem r. Angielskiego rozprawa przeciw Stanisławowi Iwanowskiemu 23-letniemu pomocnikowi stolarskiemu z Warszawy, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu (par. 58) popełnioną przez rozrzucanie odezw o treści antypaństwowej.

Sprawa wedle aktu oskarżenia przedstawia się następująco: Dnia 30. sierpnia 1921 przytrzymał posterunkowy obwinionego Iwanowskiego na tworcę kolejowym we Lwowie z pakunkiem w ręku. W pakunku tym jakoś potem pokazało, były druki w języku polskim i żargonie żydowskim o treści komunistycznej. Pisma te nawoływały do zbrojnej rewolucji, do skupiania sił pod sztandarem bolszewickim, do obalenia rządu drogą gwałtu, wprowadzenia dyktatury proletariatu i t. p. Pakę wspomnianą miał oskarżony w przechowaniu w garderobie na dworcu kolejowym stamtąd ją podjął.

Oskarżony broni się tem, że nie znał zawartości pakunku, który mu wręczył po drodze dawny jego kolega „Maks“, z prośbą o doręczenie go pod wskazanym adresem. Do Lwowa wybrał się z Warszawy w celach osobistych, mianowicie chciał wydożyć z 19. pułku piech., gdzie służył, papiery, potrzebne mu do zawarcia małżeństwa.

Wczoraj przesłuchano prócz oskarżonego także kilku świadków, poczem trybunał przystąpił do odczytywania broszur inkryminowanych.

Wyrok nastąpi dziś.

Oskarżonego broni dr. Głuszkiewicz, oskarża prok. Gürtler.

Różne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POLSCE. Dzienniki śląskie donoszą z miejscowości Łagiewniki, iż od pewnego czasu dają się tam odczuwać w środkowej i południowej dzielnicy Łagiewnik silne wstrząśnienia ziemi, tak, że w domach kołyszą się przedmioty, a obrazy spadają ze ścian. Również domy ulegają z tego powodu uszkodzeniu. Ostatnie poruszenie ziemi zauważono 28. lutego wieczorem. Kierunek wstrząśnienia posuwa się ze strony południowo zachodniej do północno-wschodniej.

O stabilizację urzędników.

WARSZAWA, 13. marca. (Pat.) Sejmowa komisja administr. załatwiła w drugim i trzecim czytaniu czytaniu projekt noweli do ustawy o służbie cywilnej. Po referacie p. Pułka (Wyzwol.), przedstawiciela rządu oraz szeregu mowców, przyjęto odnośny art. zgodnie z propozycją p. Holeksy, Zagajewskiego i referenta Pułka, wedle której termin stabilizacji urzędników odroczone do 31. grudnia 1925. wbrew propozycji rządu, który domagał się terminu 31. grudnia 1927. Nadto uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego urządzenia dostatecznej ilości potrzebnych kursów dla dokształcania urzędników państwowych. Referentem na plenum wybrano p. Pułka.

Następnie przystąpiła komisja do dyskusji szczegółowej nad art. 2. gminnej ordynacji wyborczej.

Kółka roln. marsz. Piłsudskiemu.

WARSZAWA, 13. marca (tel. wł.) Jutro w ratuszu odbędzie się wręczenie dyplomu członka honorowego, marszałkowi Piłsudskiemu.

Pierwsza rata pożyczki amer.

WARSZAWA, 13. marca. (tel. wł.) Wczoraj do skarbcza Banku Polskiego wpłynęła pierwsza rata pożyczki w sumie 5 milionów dolarów. Następne raty wpłyną niebawem.

Mrozy we Francji.

WARSZAWA, 13. marca. (tel. wł.) Dzienniki francuskie donoszą, iż we Francji panują wielkie mrozy. W okolicach Paryża, mrozy dochodzą 16 stopni.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Po gruntownej rekonstrukcji lokalu otworzyłem

POKOJE DO ŚNIADAŃ

pod firmą

PIOTR KOŁOŃSKI

Lwów, ul. TRYBUNALSKA L. 8.

Bufet bogato zaopatrzony pod nowym zarządem bardzo umiennie go człowieka. — Najlepsze wina, piwa, likiery koniaki. — Menu z 3 dań 1 Zł. — Sale dla zebrań towarzyskich. — Lokal otwarty do 12-tej w nocy.

Ambulatorjum dentystyczne

Dra Z. RENNORA - pl. Unji Brzeskiej L. 1.

wykonywanie prac technicznych dla sfer kolejowych, urzędniczych, robotniczych i za legitymacją przedpołudniem po cenach niższych. 259—

Komunikaty

× ZGROMADZENIE DOZORCÓW W STOW.

„PRACA“ odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. 3.30 popoł. w lokalu własnym, Rynek 8, I. p. — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisji rozjemczej; 2) Odczytanie listu z Warszawy; 3) Sprawa ankiety; 4) Wnioski.

Jawcie się licznie!

× Z „OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO“. W sobotę dnia 14. bm. odbędzie się w „Ognisku nauczycielskim“ (Gmach Skarbka) o godz. 7-mej wieczór odczyt dyr. Goldfarbowej na temat „Zreformowane szkolnictwo we Wiedniu najnowszej doby“.

× NIEDZIELNE HIGJENICZNE WYKŁADY POPULARNE. W niedzielę 15. marca o godz. 11-tej przedpołudniem wygłosi w Kinoteatrze „Kopernik“ Dr Anna Mikiewiczówna wykład p. t. „Higjena dziecka w wieku szkolnym“.

× WYKŁADY MIEJSK. MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (Hetmańska 20). W sobotę, dnia 14. marca o godz. 7-mej wieczorem odczyt Zygm. Harleba p. t. „Oręż polski w historycznym rozwoju“. Część I. Szabla polska. Odczyt bogato ilustrowany przezrociami.

KOPERNIK

W najbliższych dniach

MARYSIENKA

długo oczekiwany ulubieniec publiczności 263—1

HARRY PEEL

wraz ze swym fenomenalnym psem NERO w obrazie „Tajemnica Balu Maskowego“

Zasądzenie endeckiego kalumniatora.

W sądzie apelacyjnym warszawskim, rozegrał się epilog sprawy znanej a niepozabawionej zasadniczego charakteru. Po zdradzieckim zamordowaniu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza, utworzył się w Warszawie komitet celem uczczenia pamięci wielkiego uczonego i patrioty, który w chwili powołania go na najwyższą godność obywatelską, znalazł śmierć z ręki zbrodnicy fanatyka. Przedstawiciele wszystkich władz państwowych, począwszy od obecnego prezydenta Wojciechowskiego i marszałka sejmu Rataja przyjęli udział w akcji komitetu, na którego czele stanął znany historyk i były prezes rady ministrów, Artur Słowiński.

Jedną tylko „Gazeta warszawska“ organ zapisany w ciągu 150 lat swego istnienia jako placówka ciemnoty i służalstwa, podniosła w artykule zatytułowanym: „Szantaż czy prowokacja“ protest przeciw zbieraniu składek na rzecz uczczenia pamięci Narutowicza. W artykule niepodpisanym wystąpiono przeciw „apo-

teozowaniu nazwiska, które przeszło do historii, jedynie w związku z tragicznym wypadkiem“, zbieranie składek nazwano wymuszaniem, a całą akcję szantażem i prowokacją.

Artur Słowiński jako przewodniczący Komitetu, pozwał redaktora „Gazety“ Zygmunta Wasilewskiego przed sąd, który w pierwszej instancji zasądził endeckiego zawodowego oszczercę na tydzień bezwzględnej aresztu oraz 600 zł. grzywny. W drugiej instancji zastępcy oskarżyciela, adw. Zagórski i Śmiarowski bezlitośnie odsłoniли całą przewrotność postępowania „Gazety warszawskiej“ i jej redaktora, który sztuczkami, chciałby wymknąć się od zasłużonej kary i przeciwstawili zbieranie składek przez Komitet ku uczczeniu pamięci Narutowicza z znaną aferą wymuszania płatnych inseratów do numeru jubileuszowego „Gazety“.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji i skazał pana Wasilewskiego na ponoszenie kosztów sądowych.

—:—

Szkodliwy urząd.

Biuro badania cen na usługach kapitału.

Gdy organizowało się biuro badania cen, wskazywaliśmy, że rząd w okresie oszczędności i redukcji niepotrzebnie tworzy nowy urząd, który nic użytecznego nie stworzy, a wprowadzi tylko zamieszanie przez wtrącanie się do nie swoich rzeczy.

Niedługo trzeba było czekać, aby się przekonać, że biuro to nie tylko nie użytecznego nie wnosi, ale przeciwnie, jest w wysokim stopniu szkodliwe.

Zamiast rozpocząć badania nad sprawą nieuzasadnionej wysokości cen węgla, stanowiącego jednak podstawowy produkt, do utrzymania całego przemysłu; zamiast zwrócić uwagę na cenę cukru (najwyższą właśnie w Polsce); zamiast zająć się sprawą niebywałych różnic, pomiędzy cenami wytworu, a ceną sprzedaną w tej lub innej gałęzi produkcji — „Biuro badania cen“ wzięło się do napaści na zarobki robotnicze (w przemyśle mięsny i spożywczy) ostatnio zaś nie miało nic ważniejszego do rozstrzygnięcia, jak sprawę komisji statystycznych!

Inicjatorem tej sprawy był p. prof. Dmochowski, dyrektor fabryki Frageta i filar „Lewiatana“. Na najbliższym posiedzeniu „Biura badania cen“ mają być głosowane wnioski p. profesora Dmochowskiego, domagające się przekazania sprawy wykazywania wzrostu drożyzny „bezzstronnemu“ urzędowi statystycznemu i usunięcia z komisji statystycznych przedstawicieli klasy robotniczej.

Sprawa badania wzrostu drożyzny przez komisję statystyczne (w okresie zniżek, trwających od 2 miesięcy!) urosła zatem do zagadnienia, które ma rzekomo decydować o rozwoju drożyzny!

To skandaliczne nadużywanie „B. B. C.“ dla przeprowadzenia postulatów „Lewiatana“ winno być przez czynniki urzędowe niezwłocznie ukrócone. „Biuro badania cen“ zamiast zajmować się sprawami drożyzny, przekształca się na antyrobotniczą komisję Centralnego Związku Fabrykantów.

—:—

Cmentarz Janowski widownią dzikich scen.

Samosąd nad kobietą, która była powodem zamachu samobójczego męża.

W ub. czwartek o świcie przeciął sobie gardło brzytwą Aleksander Karaciej. Jako powód samobójstwa podano wówczas nieuleczalną chorobę, co też zanotowaliśmy w dzienniku. Desperat zmarł w nocy w szpitalu.

Wiść o jego śmierci szybko rozeszła się wśród licznych przyjaciół i kolegów denata. Wówczas poczęto szeroko omawiać prawdziwe powody, które skłoniły denata do tego desperackiego kroku. Zmarły nie miał bowiem szczęścia w pożyciu małżeńskim. Żona jego pomimo, iż była matką kilkunastoletniego syna utrzymywała od dłuższego czasu bliższy stosunek z kapelmistrzem 40 pp.

Martwiło to srodze denata, tembardziej, że połowica ta srodze zatruwała mu życie. Karaciej zmuszony był w końcu wyprowadzić się z mieszkania, wówczas też żona wprowadziła do siebie kochanka.

Nieszczęśliwy człowiek, kochał swą żonę i nie chciał udać się do komendy 40 pp. ażeby prosić o uwolnienie domu od niepożądanego gościa. Przez długi czas trwał ten stan. Nieszczęśliwy człowiek mając złamane życie popelniał w końcu samobójstwo. Tragiczne prze-

życia denata wzbudziły współludzkie u tych, którym znane były powody tragedji.

Wczoraj popołudniu liczne tłumy przybyły na pogrzeb zmarłego. Wśród zebranych był wrogi nastrój przeciw żonie denata. Pod adresem jej wypowiedziano pogroźki i złorzeczenia.

Ktoś doniósł o tem policji. Komisarjat IV. P. P. wysłał natychmiast dwóch posterunkowych, którzy mieli czuwać, ażeby spokój nie został zakłócony na pogrzebie.

Kondukt pogrzebowy poprzedzała muzyka tramwajarzy, którzy licznie przybyli oddać ostatnią posługę zmarłemu.

Nad grobem zwartem kołem otoczono żonę zmarłego. Policjanci, widząc groźny nastrój tłumy, precyzyjnie się do wdowy, aby uchronić ją od ataków. Gdy ucichły ostatnie słowa modlitwy za zmarłych i trumna spoczęła w grobie

GRAD KAMIENI

posypał się wraz z kłótniami i wyzwiskami na Karaciejową. Policjanci nie zdołali uchronić ją od bolesnych uderzeń pięściami. Momentalnie kobiety

ZDARŁY JEJ WELON

żałobny i kapelusze z głowy. Krew splamiła jej twarz, oraz czarną suknię. Padające kamienie godziły i policjantów. Szybko ujęli oni Karaciejową pod rękę i zwrócili się ku wyjściu cmentarza. Tłumy, a szczególnie kobiety, podążały w ślad za uchodzącą K. i rzucały niewstannie na nią kamienie. Popychano ją zawzięcie i bito zapamiętale. Nadludzkiem wysiłkiem posterunkowych zawdzięcza ona, iż nie została ona żywcem rozszarpana na cmentarzu. Na pół omiatała z oczyma osłupiałemi z przerażenia wniesiono ją do poczekalni cmentarnej, obok głównego wejścia. Tu policjanci stali w drzwiach i zasłonili sobą wejście. Po dłuższym dopiero czasie nagromadzony tłum przerzedził się, a zbliżająca się noc zniewoliła najbardziej zawzięte niewiasty do udania się do domów. Posterunkowi umieścili wówczas wdowę w wozie tramwajowym i odprowadzili ją do mieszkania przy ul. Supińskiego pod l. 25.

Jeden z posterunkowych, Stanisław Nowakowski, został zraniony w czoło. Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił mu pomocy.

Doroczna konferencja delegatów Rady Zawodowej we Lwowie.

W niedzielę dnia 8. marca odbyła się w sali Rady Zawodowej, doroczna konferencja delegatów klasowych Związków zawodowych, zrzeszonych w lwowskiej Radzie Zawodowej. W konferencji brało udział 30 Związków z liczbą zorganizowanych członków 8.335 reprezentowanych przez 193 delegatów.

Ze sprawozdania ustępującego Wydziału Wykonawczego okazało się że W. W. w ostatniej kadencji w wielkiej mierze przyczynił się do skonsolidowania ruchu zawodowego we Lwowie. Prócz systematycznej pracy ekonomicznej, cennikowej i organizacyjnej wśród Związków, Wydz. przeprowadził zwycięsko szereg doniosłych akcji z ogromną korzyścią dla klasy pracującej jak, akcja przeciw drożyznie, zwycięskie wybory do Sądu przemysłowego, manifestacja przeciw wojnie w myśl uchwały Międzynarodówki soc., akcja w sprawie ustawy dla bezrobotnych, sukces przy wyborach do Rady Kasy Chorych, zwołanie Okręgowej konferencji Zw. Zaw. wschodniej Małopolski oraz rozpoczętą akcją w sprawie pomocy dla robot. budowlanych.

Wydz. Wyk. wytyczył też dużo pracy około uporządkowania własnego domu przy ul. Ossolińskich 10. Ze sprawozdania kasowego wynika, że prawie wszystkie Związki spełniają swój obowiązek wobec Wydz. Wyk. przez wpłacanie wkładek członkowskich oraz udziałów na własny dom.

Po sprawozdaniu rozwinęła się obszerna dyskusja, poczem na wniosek Komisji rewiz. uchwalono jednomyślnie absolutorjum dla ustępującego Wydz. Wyk.

Przy wyborach nowego Wydz. Wyk., którą to sprawę referował imieniem Komisji tow. Skalak, domorodli „radykali“, którzy rozporządzali na konferencji przypadkową ilością 20 głosów na ogólną ilość 193 del., wszczęli wielki hałas, myśląc w ten sposób terroryzować większość delegatów. Konferencja przeszła jednak do porządku dziennego nad warcholstwem dobranej spółki 146 głosami przeciw 20, przy kilku wstrzymujących się, przeszła lista proponowana przez komisję-matkę. Do Wydz. Wyk. wybrani zostali tow. Żelazkiewicz, Andreasik, Hell, Kusznir, Skalak, Kussyk, Tunis, Laskowski, Birnbaum, Ryglan, Bednarski, Pেকেles, Dulski, Markiewicz, Cyganik, i Mydlowicz. Do Komisji Rewiz. tow. Dr. Hersztal, Feliksik, Prokopyszyn, Scherer i Kirschinger.

—:—

Trup kobiecy w walizce.

10 dni przechowywano walizę na dworcu warszawsk.

WARSZAWA. 13. marca. (tel. wł.) W przechowalni bagażów, na dworcu wschodnim na Pradze, dokonano dzisiaj, grozą przejmującego odkrycia. Od kilku dni nieznosna woń zanieczyszczała powietrze przechowalni. Szukając przyczyn tego odoru, zauważono dzisiaj, że odór ten wydobywa się z jednej z waliz podręcznych, złożonych do przechowania. Wydobyto ową walizę i przy udziale policji otworzono. Waliza zawierała, pozbawiony głowy, rąk i nóg, będący już w stanie kompletnego rozkładu trup kobiecy. Wieku nie zdołano ustalić. Waliza znajdowała się w przechowaniu od 3. b. m. Śledztwo w toku.

—:—

KOPERNIK

!!! Jeszcze tylko 3 dni !!!

MARYSIENKA

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

Obie serje razem w 12 aktach. — Początek przedstawień: Kopernik o godz. 3 ciej, Marysienka o godz. 3:30. Na pierwszy program ceny miejsc znacznie niższe.

Czas rozpocząć naprawę domów.

Wiele jest we Lwowie walących się domów, w których mieszkają ludzie życia swego niepewni, niemało jest też domów niewykończonych, bez dachu jeszcze, okien, drzwi i t. d., którym grozi przedwczesna śmierć, wskutek wpływów atmosferycznych.

Dopóki czynsze były niskie, właściciele walących się domów mieli na usprawiedliwienie swoje argument: brak pieniędzy. Dziś sytuacja zmieniła się o tyle, że kamienicznicy pobierają już na mocy ustawy blisko połowę czynszów przedwojennych, a drogą nielegalną, czyli jak się to mówi za dobrowolną umową nierządco pobierają pełne czynsze przedwojenne. Stało się zadostę ich pragnieniu, ale widać był to tylko krzyk o napelnienie swych kieszeni, bo o remoncie nikt z nich nie myśli. Na dobrą wolę kamienicznik dzisiaj się nie zdobędzie, bo stosunek jego do lokatora jest stale wrogi. Walący się dom uważa najczęściej za błogosławieństwo dla siebie, bo medytuje sobie, że przy pomocy odpowiednich czynników magistrackich, które uznają dom za „baufällig“, wypłoszy natrętów lokatorskich. Niezbyt dawno panowała we Lwowie epidemia pozbywania się w ten sposób lokatorów, choć w niejednym wypadku dom jeszcze był do uratowania lub na ratunek jeszcze czeka.

W Warszawie panowały nielepsze stosunki. Niesumieni kamienicznicy wyrzucali na bruk lokatorów, którym magistrat dawał locum w straszliwych blaszanych trumnach, jak to się dowcipnie nazywało pomieszczenia w barakach za miastem. I dziś tysiące ludzi mieszka w okropnych warunkach w barakach na Żoliborzu i gdzieindziej, a właściciele domów nie ustają w rumacjach, rzekomo dlatego, że domy się wala.

Aby tym spekulacjom kres położyć i choć w części zaradzić nędzy mieszkaniowej, a także by podnieść wygląd zewnętrzny miasta, magistrat warszawski przystępuje do przymusowej naprawy domów mieszkalnych. Projekt opracowany przez miejski komitet zabudowy, przewiduje, że władze miejskie mogą nakazać właścicielom rozbiórki zniszczonych domów, oraz nakazać wykonanie niezbędnych napraw, a w razie niewykonania — dokonać remontu na koszt właściciela.

Budżet m. Warszawy na r. 1925 przewiduje odpowiednie kredyty na remont zagrożonych domów mieszkalnych, które są w stanie nadającym się do użytku. Pozwolenie na rozbiórkę może być udzielone tylko w tym przypadku, gdy zachodzi potrzeba usunięcia domu, w celu wybudowania na jego miejsce nowego.

Dalej przepisy przewidują, że w razie rozbiórki domu mieszkalnego w celu wybudowania zakładu przemysłowego lub handlowego, właściciel obowiązany jest wybudować dom mieszkalny, choćby w innym miejscu o nie mniejszej liczbie mieszkań, niż dom, podlegający rozbiórze.

Jest również zastrzeżenie, że właściciele domów mieszkalnych winni są utrzymywać je w stanie, zdolnym do zamieszkiwania i niezagrażającym zdrowiu i bezpieczeństwu publicznemu. W domach zniszczonych, choćby już niezamieszkałych, lecz mogących być doprowadzonymi do stanu używalności, właściciele domów obowiązani są dokonać niezbędnego remontu w czasie, przez komitet zabudowy wskazany. Właściciel domu może zażądać pożyczki na odbudowę, która jest nieodzowna.

W ten sposób magistrat dąży do zabezpieczenia praw lokatorów, przewiduje jednak inną jeszcze kombinację, która może stać się niebezpiecznym precedensem; mianowicie zainteresowani w naprawie lokatorów mogą dostarczyć

potrzebnych na wykonanie robót funduszków, wówczas komitet zabudowy wykona niezbędne roboty z tych funduszków, z warunkiem, że wyłożone przez lokatorów sumy będą im zwrócone przez tenże komitet dopiero po odzyskaniu ich od właściciela budynku.

Taka kombinacja miałaby dopiero sens, gdyby ów komitet pobierał czynsze z domu w ten sposób zremontowanego, na pokrycie poniesionych przez lokatorów kosztów. Inaczej lokatorzy nie ujrzeliby swoich pieniędzy.

Projekt przekazany będzie jeszcze Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Za przykładem Warszawy powinna iść gmina lwowska. Kredyty na naprawy domów mo-

żnaby czerpać z podatku lokatorskiego i udzielać je tym właścicielom, którzy remont rozpoczęli bez dełożowania lokatorów. — Takim w pierwszym rzędzie należałby się kredyt.

Pozatem miasto powinno obmyśleć jakieś środki przymusowe przeciw tym, którzy z opieśszczości, albo dla spekulacji domów nie naprawiają lub nie wykańczają.

Przecie wstydem jest dla miasta, by dom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z biegu ulic Kopernika i Legionów stał obdarty, popościerany dla bezpieczeństwa belkami, zabity deskami, ponury i brudny tylko dlatego, że bogaci członkowie tego towarzystwa chcą mieć wysokie dywidendy. Trudno sobie wyobrazić, by tak bogata instytucja nie miała do dyspozycji kilkudziesięciu tysięcy złotych na uporządkowanie swego domu. Trzeba ją widać do tego przymusić.

W ulicy Sykstuskiej stoi dwupiętrowy dom, czekający od 10 lat na wykończenie. I tu miasto mogłoby dom wykończyć na koszt właściciela, a następnie pokryć kredytowane sumy z czynszów pobranych od nowych lokatorów.

Samo wprowadzenie w życie przepisów o przymusowym remoncie domów stałoby się bodźcem dla niejednego właściciela i ożywiłoby ruch budowlany zapewniając przytem bezpieczny dach nad głową tysiącom ludzi.

Mimochodem.

Jak wyglądał nakaz egzekucyjny w r. 1865?

W dobie kiedy o podatkach wszelakiego rodzaju mówi się więcej, niż kiedykolwiek, interesujące może będzie przyjrzenie się aktowi magistratu król. stoł. m. Lwowa z roku 1865 go.

Oto jego brzmienie:

Nr. Mag. 1177.

Nr. Katastr.

Nr. Domu 413/a

Do pana landwójta 3/4

Nadesłany od c. k. urzędu podatkowego wykaz zaległości podatkowych za III. kwartał r. 1865 świadczy w poz , że pani Marja Janecka nie uiszcila

Wal. austr.	
złr.	cent.
48	20
razem	
48	20

podatku domowego
 dodatku na potrzeby krajowe
 dodatku na indemnizację urbar.
 należności bezpośredniej
 egzekutnego

Gdy dotychczasowe kroki przymusowe nie otrzymały skutku, Magistrat poleca panu landwójtowi, ażebyś w asystencji jednego z przydanych mu komisarzów gruntowych, niezwłocznie i niedając miejsca żadnemu tłumaczeniu się dłużnika, ściągnął od niego wyzspomnianą zaległość drogą fantowania, stosownie do przepisów ustawy egzekucyjnej z r. 1855. Tym celem masz pan landwójt rzeczy ruchomych dłużnika tyle zająć, ile na pokrycie zaległości wystarczać będzie, zacząć zagrabić je, spisać i wraz z raportem swoim z odbytej czynności przedłożyć Magistratowi

Również należy spisać i przedstawić Magistratowi protokół w razie, jeżeli dla braku wszelkich ruchomości u dłużnika grabież onych nie będzie mogła być uskuteczniiona.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 15. stycznia 1866.

Kroebł,

c. k. radca Namiestnictwa i pr. burmistrz
 Lager Nr. 238. Amtsdruks. — Klein Concept (Polnisch).

Dziś — zabawnem i dziwnem może nam się wyda słowo „grabież“, użyte w akcie urzędowym, natenczas jednak w powszechnem było użyciu, i, zdaje się, najlepiej oddawało „ducha“ tego słowa, w pojęciu dłużnika...

Z ruchu zawodowego.

W SOBOTĘ dnia 14. bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się zebranie Zarządów I. i II. grupy Związków spożywczych (piekarzy).

Zobaczewien.

Mały fejleton.

Kiedy uczuleś się po raz pierwszy starym?

Na rozesłany okólnik: „Kiedy zauważyłeś po raz pierwszy, że poczynasz się starzec?“ — były między innymi następujące odpowiedzi:

— Gdy poraz pierwszy spotkałem mego syna w towarzystwie młodej dziewczyny.

— Gdy odczułem jako większą przyjemność pozostanie wieczorem w domu niż wybranie się do kawiarni.

— Gdy po raz pierwszy zauważyłem, że poczynam łysieć.

Zastanawiam się tedy, czy jestem stary. Mięło już wiele lat, jak spotkałem mego najstarszego syna w towarzystwie młodej dziewczyny. Ale nie odczułem wtedy starości... raczej pewne zainteresowanie do dziewczyny... Czy jest przystojna i czy według mego gustu.

Zawsze przenosiłem pozostawanie w domu nad ekskursje poza dom, a ilekroć zdarzyło mi się wrócić z większego towarzystwa późno w nocy, czułem się starcem stuletnim.

Nie zauważyłem dotychczas nigdy, że poczynam łysieć. Mój fryzjer, człowiek taktowny i grzeczny nie zauważył tego także, natomiast moi przyjaciele, tracący z rozpaczliwym pośpiechem swoje uwłosienie, niejednokrotnie zwracają mi uwagę, pełni złośliwej radości:

— Zdaje mi się, że poczynasz ci na głowie przeświecać księżyc.

A przecież nie czuję się starym. Dopiero gdy mój fryzjer uśmiechnie się, kiedy zażądani, aby mnie ostrzygli i kiedy mój najmłodszy syn zostanie dziadkiem, i kiedy ostatni mój zab pozostanie w spożywanej butce, może dopiero wówczas uświadomię sobie, że jestem nieco podstarzały.

Na powyższe pytanie odpowiedziano także: Kiedy po długich latach rozłąki zobaczyłem po raz pierwszy mą ukochaną.

Ach, spotykałem kochankę mej młodości z mężem i dziećmi, niekiedy po raz drugi i po raz trzeci zamężną — a nie czułem się stary. W pewnych tylko, drobnych okolicznościach uświadomiamy sobie, my, mężczyźni swoją starość — a mianowicie, gdy młode, dwudziestoletnie damy w tramwaju wstają z swych miejsc i ofiarują nam swe miejsca. Lecz i wówczas uspokajamy się rychło, myśląc:

— Moje kochane dziewczętko, za dziesięć lat może jakaś inna młoda dziewczyna wyświadczy ci tę samą miłosierną usługę. A wtedy ty może będziesz zakochana w jednym z nas... a to będzie fatalniejsze.

H. Z.

Już nadeszły „Pamiętniki“ Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy 1. 2.

Bino **MARYSIENRA****PORANEK**

Plac Smolki 5.

W niedzielę dnia 15-go marca 1925 o godzinie 12-iej w południe

Jej przeszłość oraz **Wścigi grubasków**

dramat w 6 aktach

wspaniała komedia w 2 aktach

Ceny miejsc niższe.

Kasa czynna od g. 10.

Orkiestra powiększona.

Walne Zgromadzenie członków PPS. w Drohobyczu.

Drohobycz, w marcu 1925.

W niedzielę, 8. bm. odbyło się w Drohobyczu doroczne Walne Zgromadzenie członków naszej partji.

Obrady zagalął senior naszej partji na gruncie drohobyckim tow. Wolf, witając delegata Komitetu Obwodowego ze Lwowa tow. Fröhlicha, któremu też udzielił głosu, celem zreferowania obecnego położenia klasy pracującej.

Po referacie tow. Fröhlicha, na wniosek tow. Denasiewicz a uchwalono jednomyślnie przez wodniczącemu, z okazji jego imienin w dniu zgromadzenia, oraz 25-letniej pracy w partji, złożyć hołd przez powstanie.

Sprawozdanie kasowe zdawał tow. Kolarz. Przychody partji w roku sprawozdawczym wynosiły 2.000 zł. 22 gr., zaś rozchody 1.968 zł. 34 gr. Dowiadujemy się ze sprawozdania, że Rada Rob. PPS. w Drohobyczu wydała w roku sprawozdawczym 1.487 zł. 13 gr. na zakupno książek do swej biblioteki, co z uznaniem podnosimy.

Sprawozdanie ze sekretariatu zdawał tow. Grynda. Rada Rob. odbyła 13 posiedzeń pełnej Rady, oraz 3 posiedzenia Prezydium. Zwołała 4 wiecze z przeciętną ilością uczestników około 1200. Wygłoszono 4 odczyty, oraz zorganizowano szkołę partyjną, gdzie wygłoszono szereg referatów.

Jednym zdaniem ustępująca Rada Rob. była niejako parlamentem na gruncie Drohobycza, w którym koncentrowały się wszystkie aktualne sprawy robotnicze, następstwem czego ogół robotników, nawet przeciwnicy naszej partji, odnoszą się do niej z uznaniem i poważaniem.

Czytelnictwo w bibliotece partyjnej znacznie się podniosło w roku sprawozdawczym. Korzystało z niej 150 członków.

Również praca naszych ludzi w magistracie i Radzie miejskiej cieszy się ogólnym uznaniem mieszkańców, ponieważ w pracy tej tylko dobro gminy i mieszkańców mają na oku.

Na wniosek Komisji rewizyjnej uchwalono ustępującej Radzie jednogłośnie votum zaufania.

Wybory do nowej Rady dały następujący wynik: Wolf przewodniczący, Jaroszewski zast. przew., Melnarowicz sekretarz, Grynda zast.

sekretarza. Członkowie Rady: Kolarz, Buczkowski, Bogacz, Jasiński, Kanachowski, Tyburski Niemczyk, Nimas, Basecki, Szandrowski, Wazowicz, Hobgarski, Koczol, Sikora, Mamak, Maksymik, Starościk i Liszka.

Członkowie Komisji rewizyjnej: Andraschke, Nowalicki i Ormizowski.

Tak Prezydium Rady, jak i całą Radę wybrano jednomyślnie.

Przy wnioskach poruszono sprawę wypowiedzenia pracy przez rafinerję „Galicja“ ludziami stojącym na czele organizacji zawodowej, poruszonej już w jednym z artykułów „Dziennika Ludowego“. Zajęcie się tą sprawą poruczono nowo wybranej Radzie Rob.

Tow. Melnarowicz przedstawił akcję naszych ciał partyjnych w sprawie bezrobotnych na gruncie ogólnopanstwowym i drohobyckim, zaś tow. Fröhlich omówił kwestję prasy partyjnej w szczególności „Dziennika Ludowego“.

Następstwem ostatniego referatu była następująca jednomyślna uchwała:

Zebrań na Walnym Zgromadzeniu PPS., po wysłuchaniu referatu tow. Fröhlicha w sprawie prasy robotniczej, socjalistycznej, przyszedłszy do przekonania, że ta jest jednym z najważniejszych czynników walki proletariatu o lepszą dolę i wyzwolenie, uchwalają:

1) Agitować wszędzie za „Dziennikiem Ludowym“.

2) Zebrani postanawiają we dwójkę lub trójkę prenumerować „Dziennik Lud.“, zaś o ile możliwości starać się będą prenumerować pojedynczo.

3) Zgromadzeni polecają nowo wybranej Radzie Rob., aby w najbliższym czasie ustanowiła dla wszystkich większych ośrodków pracy specjalnych kolporterów, których zadaniem będzie starać się uzyskać jaknajwiększą ilość odbiorców.

Po przemówieniach jeszcze kilku mowców, zakończono zebranie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Powaga zebrania, oraz jednomyślnie uchwały we wszystkich poruszonych sprawach na zgromadzeniu, dają nam gwarancję, że partja nasza w Drohobyczu pokona w obecnym roku wszystkie przeszkody na drodze swego rozwoju.

O wyższy poziom moralny policji.

Czwarta część policjantów karana.

Od czasu do czasu i to słabem tylko echem odbija się postępowanie policji na forum publicznym. Dzieje się tak dlatego, ponieważ prokuratorze nie wiadomo w jakim i dla ochrony niewiadomo czyjej powagi, wiadomości o złych postępach policji konfliktują, ponadto dlatego, że nie wszystkie rzeczy, jakie się dzieją w zamkniętych kazamatach policyjnych wychodzą na światło dzienne.

Ale cyfry czasami mówią, mówią więcej, głośniejsz, niż najgłośniejsze skargi.

Ogłoszono właśnie wykazy statystyczne kar wymierzonych funkcjonariuszom policji w ciągu trzech miesięcy (od 1.7 do 1.10 1924 r.)

Ogólna ilość kar, wymierzonych w tym okresie czasu na starszych posterunkowych i posterunkowych wynosi 9.262, czyli wykroczeń dopuściła się czwarta część ich liczby w państwie. Starsi przodownicy i przodownicy ulegli 1.142 karom, tedy na siedmiu jeden był karany.

A teraz — rodzaj przewinień. Najczęstsze — to niedbalstwo służbowe (2712 kar, wśród posterunkowych i 489 wśród przodowników). Następna wielkością liczba dotyczy pijaństwa (1349 wśród posterunkowych i 64 wśród przodowników).

Cyfry kar za znęcanie się nad aresztowanymi, za cały rok 1923-ci. Ilość kar wśród starszych

posterunkowych i posterunkowych za pobicie wynosiła:

- 1) nagana zwykła 2,
- 2) nagana formalna 11,
- 3) areszt 286,
- 4) wydalenie 49,
- 5) skierowano do sądu 207.

W ciągu zaś trzech miesięcy roku ubiegłego (od 1.7 do 30.9) cyfry kar za to samo przestępstwo są następujące:

- 1) areszt 2,
- 2) wydalenie 32,
- 2) skierowano do sądu 120,
- 4) w zawieszeniu 30.

Ogólna tedy ilość kar za pobicie: w roku 1923-im — 555, w ciągu trzech miesięcy roku ubiegłego — 184. Wśród przodowników i st. przodowników w roku 1923-cim — ogółem 82 kary, w ciągu trzech miesięcy r. ub. — 30 kar. A więc ilość kar stosunkowo wzrosła.

Stan taki, w którym z liczby tych co mają strzec ładu i bezpieczeństwa co czwarty jest karany, jest wysoce niepokojący. Zmienić by się to mogło, gdyby funkcjonariusze policyjni otrzymywali wynagrodzenie przystojsze. Wtedyby do policji zaczęły napływać jednostki więcej wartościowe.

Okręgowy Zjazd Konduktorów Z.Z.K. w Stanisławowie.

Dnia 26 lutego br. odbył się Informacyjny zjazd konduktorów Z. Z. K. Wzięli w nim udział reprezentanci całego Okręgu, członkowie C. S. K. Z. Z. K. kol. Lengas z Warszawy, kol. Bator z Krakowa i kol. Tysowski ze Lwowa, przedstawiciel D. K. P. z Wydz. I. p. Englot, Wydz. V. p. Pilarski, i tutejszej stacji p. insp. Buziak.

Zjazd zagalął i powitał Okr. prezes tow. Szalański, po zagajeniu chór tutejszego koła Z. Z. K. powitał zjazd pieśnią robotniczą. Zjazdowi przewodniczył kol. Tumidajowicz, i udzielił głosu przewodnikowi Okr. Sek. kond. Turczynowi, który złożył sprawozdanie z prac okręgu.

Obszerne i rzeczowe sprawozdanie z prac W.W. złożył kol. Bator i kol. Lengas. W referacie ujął wszystkie sprawy obchodzące konduktorów, jak sprawę liczenia roku za półtora, obecną monoklaturę, pragmatyką służbową i pomoc lekarską, zaszerogowanie, umundurowanie, etaty i t. d.

Po wyczerpaniu referatów przew. otworzył dyskusję nad sprawozdaniem. Zabierali głos: Krajewski, Kopijczuk, Płaszewski, Obierek i wielu innych oraz członek zarządu Okr. D. K. P. Lwow. Tysowski, który przedstawił ogólne stosunki Okr. lwowskiego.

Po wywodach mowców o różnych nieogomaniach jakie się dzieją w Okr. uchwalono następującą rezolucję: „Zjazd okręgowy konduktorów Z.Z.K. w Stanisławowie uchwała odnieść się do prezydium W. W. Z. Z. K. jako też klubu Posłów P. P. S. o poczynienie odpowiednich kroków w rządzie i Sejmie o rychłe załatwienie spraw: a) nowelizacji ustawy emerytalnej, przyznającej kond. zaliczenia wysługi lat za 1 rok półtora; b) dopilnowania na Sejmie sprawy odpowiedniego podwyższenia preliminarzu budżetowego na 1925 r.“

Uchwalono poza tem cały szereg innych postulatów. Następnie tow. Turczyn przedstawił stan organizacyjny w całym Okr. pylvrowo, kol. Narozniak były prezes Ch. Z. d. K. oświadczając swoje przystąpienie zachęcał kolejarzy do wstępowania w silne szeregi Z. Z. K.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WĘ LWOWIE:

Sobota o godz. 3 pop. „Sen nocy letniej“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Lisetta“ balet.

Niedziela o godz. 12 w południe odczyt Siedleckiego p. t. „Polska w komediach Fredry“.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Sen nocy letniej“

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Lisetta“.

REPERTUAR TEATRU MALEGO, ul. Gródecka 2b:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Sobota o godz. 7.30 wi cz. „Agri“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL

ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Ofiarowanie Izaaka“, bibl. oper. w aktach Goldfadena.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Miszka Moszka“, kom. w 4 aktach I. Lateinera

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Czasy mesjaszowe“, operetka w 4 aktach Goldfadena.

CENY POPULARNE NA „SEN NOCY LETNIEJ“.

W niedzielę popołudniu daje Teatr Wielki arcydzieło Szekspira po cenach popularnych, które jak wiadomo są ogromnie niskie.

„TWÓRCA“ H. Müllera. We wtorek odbędzie się premiera tej sztuki, której autorem jest jeden z najgłośniejszych dziś pisarzy niemieckich, „Twórca“ w Berlinie i w Wiedniu grany był przeszło 100 razy i ciągle jeszcze utrzymuje się na repertuarze. Głośny krytyk „Berliner Tageblattu“ pisząc o wystawieniu „Twórcy“ podkreślił przedewszystkiem świetną budowę sztuki, oraz doskonały pomysł, który autor tak przeprowadził, że utwór ten słucha się z zajęciem od pierwszego aktu do ostatniego. Sztukę reżyseruje p. Zytecki, który przygotował ją niezmiernie starannie i który sam gra tytułową rolę.

Cmentarzysko z epoki bronzowej.

W majątku Zdenice (własność p. Poleja), powiatu Tureckiego, ziemi Kaliskiej, przy wydobywaniu kamienia polnego w małym lasku jodtowym napotkano na stare urny. Nauczyciel miejscowego gimnazjum humanistycznego p. St. Steczek na miejscu rozkopał jeden kurhan, chcąc się przekonać o prawdziwości doniesienia. Obecnie władze zabroniły dalszego wydobywania kamieni właścicielowi. Jak się bowiem okazuje jest to stare cmentarzysko z epoki bronzowej.

W grobach napotyka się pierścienie, kółka

i guziki bronzowe, jak również urny, z których jedno są ozdobne. Przedmioty te znajdują się w małych kurhanach, których sporo znajduje się w lasku, w głębokości 1—1.50 m. pod ziemią, inne w głębokości 30—60 cm. W niektórych znajdują się resztki kości spalonych. Zwłoki zmarłych prawdopodobnie palono, za czym przemawiałyby i węgiel drzewny, spotykany w grobowcu. Ciekawe bardzo są i przedmioty kamienne, ozdobne w kształcie młotków.

Urny powyższe, jak również przedmioty miedziane znajdują się w miejscowym gimnazjum.

W ubiegłym roku w tymże powiecie wyko-

pano przy wydobywaniu torfu kilkaset srebrnych monet z czasów rzymskich.

Notatki artystyczne.

„DZIEJE MALARSTWA W POLSCE” ilustrowane dzieło Feliksa Kopery, poświęcone historii malarstwa w Polsce, ukaże się w najbliższym czasie. Tom pierwszy obejmuje średniowiecze, tom drugi wiek XVI—XVIII, a tom trzeci malarstwo wieku dziewiętnastego i doby bieżącej. Rzecz ta wychodzi nakładem Drukarni Narodowej w Krakowie.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DŁUGOLETNIA korespondentka polsko-niemiecka z rutyną w największych przedsiębiorstwach poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Przeworska 10”.

BUCHALTER bilansista bankowiec poszukuje posady buchaltera lub jakiego innego zajęcia. Zgł. Drobacha Szymon Lwów, Paulinów 2 a.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu galanteryjnego, poszukuje posady, zgłoszenia do Redakcji pod „Handlowiec”.

OBEJME posadę woźnego lub portjera. Zgłoszenia do Administracji pod „A. B.”

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady, także na prowincji. Zgłoszenia do Administracji: „H. D.”

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu kolonialno-spożywczego poszukuje posady. Zgłoszenia do Redakcji pod „Kolonialny”.

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. —10. Nadesłane Zł. —30, w tekście Zł. —50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 60 Drobne ogł. za słowo Zł. — 08
Komunikaty Zł. — 40, zamiejscowe o 25%, drożej.

NATYCHMIAST DO SPRZEDANIA dom murowany o 5 ubikacjach, dachówka kryty, stajnia i stodoła, do tego 2 morgi ogrodu koło domu, 5 km od stacji Dawidów, w dobrym miejscu, przy gościńcu, na osobności. Cena 750 dolarów. Filip Lenkart wieś Tolszczo op. Stare Siolo. 2-1

KOKS górnośląski „Gotthardt”
po znacznie niższych cenach jedynie w Składzie węglowym Rothmana, Janowska 10, Jachowicza 17.
Telefon 434. 267-3

W Płaszczce, Suknie, Bieliznę i Pończochy

zaopatrzają się P. T. Panie **najtaniej** w magazynie **BATOREGO 6.**

Urzędnikom, Nauczycielkom, Funkcjon. policji i wojskowym znaczna zniżka i ulgi ratowe.

Przedsiębiorstwo Spedycyjne Gabel & Sternberg

Lwów, 3 Maja 7

Telefon 677

Telefon 677

Uskutecznia wszelkiego rodzaju ekspedycje. Magazyny, wozy meblowe do dyspozycji stron.

KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1925

do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2.

Inserujecie w Dzienniku Ludowym

SALAMON BILBEL magazyn krawiecki Lwów, Kościuszki 2 uprasza swoich P. T. dłużników o łask. porozumienie się z nim co do spłat ich przedwójnych zobowiązań, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony wdrożyć kroki sądowe. Indywidualnych przypomnień ze względu na wielką ich ilość i trudności techniczne wysyłać nie może. 4-1

Najelegantszy, najtrwalszy i najtańszy

KAPELUSZ MĘSKI

OSTATNIEJ MODY nabyć można tylko w składnicach

RUDOLFA NEUWELTA

plac Marjacki 8
ul. Kazimierzowska 25
ul. Krakowska 25
ul. Gródecka 72.

265-1

NA 3-miesięczne RATY

Ubrania ang. modne	zł 49—	Prycesy	zł 22—
Ubrania sportowe	„ 55—	Kurtki na watalinie	„ 20—
Ubrania bielskie kamg.	„ 99—	Kurtki z futrz. kołnierz	„ 50—
Raglany	„ 38—	Płaszcz damskie	„ 52—
Palta na watalinie	„ 85—	Płaszcz welurowe	„ 68—
Raglany chłopięce	„ 30—	Płaszcz z kołn. futrz.	„ 98—
Futra męskie	„ 150—	Płaszcz plusz. jedwabne	„ 180—
Spodnie meltonowe	„ 15—	Kurtki pluszowe jedw.	„ 72—
Spodnie czyste kamg.	„ 19—	Kurtki pluszowe jedw.	„ 80—

Znany z taniości Magazyn konfekcji damskiej i męskiej

TABAK i S-ka

Lwów, ul. Łyczakowska 8.

UWAGA. We własnym interesie należy sobie zapamiętać dokładnie firmę: TABAK I S-ka oraz nr. domu ULICA ŁYCZAKOWSKA 8.

-6

Z powodu strasznej stagnacji urządzam OGÓLNA SPRZEDAŻ OBUWIA

o 30% niżej cen fabrycznych:

SERIA I. para zł. 23 — Pantofelki luks. czarne, brązowe i lakierowe we wszystkich wielkościach. Buciki męskie i damskie, brązowe i czarne oryginalne „Goodyearwelt” po 23— zł.

SERIA II. para zł. 18 — Buciki oryginalne „Goodyearwelt” brązowe, czarne i lakierowe po zł. 18—

SERIA III. para zł. 12 — Pantofelki spacerowe „Chevreau” po zł. 12—

Obuwie dziecięce wied. do nr. 25 czarne i brązowe para zł. 5—

Koszule męskie, wiedeńskie, zefirowe od zł. 6—

S. FEDER, Lwów, SYKSTUSKA 7.